

Mniej Więcej (200)



Foto: Zofia Mikula

Wiersze wyjątkowo inne!

Osobliwy to tomik: Autor – **Kazimierz Żarski** – mieszkający w cudownym Kampinosie sam sobie ten tomik sprawił przy udziale przyjaciół projektujących, a druk podjął P.H.U. Krystel z Warszawy. A poza tym ten tomik posiada ISBN, czyli ważny certyfikat.

Pierwszy raz z czymś takim się spotkałem... I co?: w ręce zaklaskałem!

Można nie prosić różnych wydawnictw, tylko samemu książkę sobie wydać – no i tak właśnie się stało.

A teraz przejdźmy ad rem...

Leszek Żuliński

Proponuję pierwszy wiersz pod tytułem *Intro*. Oto on: *Otwórzmy umysł na tajemne brzmienia, / Wniknijmy w słów znaczenia zapomniane, / To, co się zmienia, ani się nie zmienia, / Niech trwa w nietrwanii wśród umarłych planet // Pojmijmy słowa, na pozór mylące, / Jak „obłąkanie” – oznacza to przecież, / Że coś się błąka, „O-błąkać” jest końcem, / To nasyce nie należne poecie // Słuchajmy głosów poetów umarłych, / Ustalmy normę, co jeszcze „normalne”, A co jest poza, może się zatarły / Granie fikcji w przestrzeni realnej? // Poeta kłamie, prawdę złudą mami, / Sądząc, że posiadał tajemnice bytu, / Szuka słów pustych – przedmiotem zabranych / Kolejna nocą bez zmierzchu i świtu.*

Wczytajcie się... To jest bardzo ważny tekst!

Tomik podzielony jest na trzy „odslony”: 1. *Objawy*, 2. *Cienie*, a na końcu hasło *Coda* i tytuł *Starzy poeci* poświęcony Ivanowi Korponai (to był znany ukraiński napastnik piłki nożnej).

No i właśnie ten ostatni wiersz chcę Wam pokazać: *Kiedy szliśmy z Ivanem wzdłuż rzeki, Nowe wiersze składając, skupieni, / Usłyszeliśmy pół zew daleki / Powiew wiatru swobodnych przestrzeni // Jeden wiatr, od Bałkanów wiejący / Zmusił serce do bicia w pośpiechu, /*

Drugi wiatr – gdzieś nad stepem krzącący / Chciał użyć swojego oddechu // I tak idą po trawy kobiercach / Dwaj poeci, co wiatr ich usłuchał, / Jeden z duchem, lecz za to bez serca, / Drugi z sercem, lecz bez ducha.

Niemal wszystkie te wiersze są dedykowane konkretnym osobom znanym nam. Dlaczego? Ano chyba dlatego, że życie i literatura dla Pana Żarskiego to jest niemal cały jego świat.

Proponuję Wam także przeczytanie wiersza pod tytułem *Erotyk* (jest on dedykowany Janowi Lemańskiemu oraz Marii Komornickiej...

Proszę, przeczytajcie: *Trzeba mieć w sercu czarny płomień, / By kulę nosić jak breloczek. / Ty nie zapomnisz pewnie o mnie, / Choć co innego mówią oczy // Nie mogę wiedzieć, czy kochałaś, / Czy tylko był to pozór nikt, / Gdy na twych wargach pozostała / Odpowiedz ust mych, gdy zamilkły // I teraz nawet nie wiem, czemu / Kochałem cię, choć obcą tak / Gdy przyglądałem się w milczeniu / Krzącącym nad Grabowem ptakom // Cóż zatem, że twym mężem byłem / Cóż, że nas połączyło słowo, / Już wiem, że wtedy cię zabiłem, Na Plantach, w tamtą noc wrześnieową.*

Przyznajcie: to są wiersze niebanalne i pisane w wielce „wsobnym” przeżywaniem.

Na koniec jeszcze przeczytajcie wiersz pod tytułem *Ulotność słów*. Cytuję: *W powietrzu jeszcze się unoszą / Słów moich ślady – jak obłoki, / O świecie pewnie je rozproszą / Promienie słońca znad zatoki // A może słowa pozostaną / W pokoju obcym, pustym takim, / A może w noc zaczarowaną / Zabiorą je wędrownie ptaki. // Uniosą je do słońca odległych, / Odmienią lat milionów lśnieniem, / By w mroku znów do ciebie biegły, / By kaleczyły – jak milczenie.*

Taaak! Czytałem te wiersze uniesione w bardzo intrygującej osłonie i we własnej, głębokiej ciekawości. Nie potrafię tych wierszy do cna strawić, bo jest w nich coś wielce, jak rzekłem, głęboko wsobnego.

PS.: No i kto by się spodziewał, że dobrniemy do dwusetnego tu wpisu!!! Biegnijcie do sklepu po coca colę (w najgorszym przypadku do monopolowego) i świętujcie do upadłego.

Kazimierz Żarski, *Leczenie umysłu*, Wydawca: Autor, Kampinos 2021, s. 54.

Kazimierz Żarski

Czarna róża (Maria Kasprowiczowa)

Oczy urocze, w nich dusza płonie
Jak promień gwiazdy dalekiej Słońcu,
Drobne, nerwowo splecione dłonie

Ściskają różę, czarne, bez kolców

To różę z grobu, wczoraj zerwane,
Dwóch lat potrzeba, żeby zakwitły,
Prezent dla ciebie przyniósł nad ranem
Posłaniec piekiel, anioł zamilkły

Opadną jutro płatki z róż suchych,
Coś pozostanie – pąki zaschnięte
Jak powidoki miłości kruchych
W niedoskonałym ciebie zakłęte

Prośba (Stanisława Umińska – Jan Żyznowski)

Bądź mi aniołem, śmierci aniołem,
W podróż niechybnią prowadź milczącą,
Ostatnią w życiu odegraj rolę
Wbrew wschodzącemu na niebie słońcu

I w tej podróży bądź mi Charonem
Pomóż odgadnąć, gdzie Styksu brzegi,
Bądź pośród planet mym cicerone
I prowadź pewnie w gwiazdozbiór Vegi

Albo pozostan i bądź szczęśliwa,
O mnie zapomnij, bo mnie nie było,
Jak ptak do lotu martwy się zrywam,
Już nie pamiętam, co to jest miłość

Śmierć obrazu (Władysław Podkowiński)

Przyćmione światło, szkielety na ścianach,
Błask z trupich czaszek upiornie wycieka,
Z czarnego płótna zasłona utkana,
To śmierć obrazu, także śmierć człowieka

W głębi artysta z opuszczoną głową,
W bezwładnych dłoniach zamiast pędzla sztylet,
Już nie pamięta, czy w tę noc kwietniową
Żył czy był martwy – wiecznie czy przez chwilę

Ktoś skleił obraz, z ducha stał się ciałem
Dla tej wybranej, wspominatej czule,
Tej jednej, której serce oddał całe,
Już nie pamięta, Ewie to czy Julu?

Ulotność słów

W powietrzu jeszcze się unoszą
Słów moich ślady – jak obłoki,
O świecie pewnie je rozproszą
Promienie słońca znad zatoki

A może słowa pozostaną
W pokoju obcym, pustym takim,
A może w noc zaczarowaną
Zabiorą ją wędrownie ptaki

Uniosą je do słońca odległych,
Odmienią lat milionów lśnieniem,
By w mroku znów do ciebie biegły,
By kaleczyły – jak milczenie.